

Sygn. akt I ACa 1361/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 czerwca 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący SSA Tomasz Szabelski (spr.)

Sędziowie SA Krzysztof Depczyński

SA Dariusz Limiera

Protokolant sekretarz sądowy Lidia Milczarek

po rozpoznaniu w dniu 20 czerwca 2018 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa E. B.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej V. (...) z siedzibą w W.

o zadośćuczynienie

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim

z dnia 27 czerwca 2017 r. sygn. akt I C 1006/16

1. oddala apelację;

2. nie obciąża powódki kosztami zastępstwa procesowego strony pozwanej w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt I ACa 1361/17

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 27 czerwca 2017 r. Sąd Okręgowy w P., w sprawie z powództwa E. B. przeciwko (...) S.A. V. (...) w W. o zadośćuczynienie, oddalił powództwo (pkt 1), a także zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę 7.567,75 zł tytułem zwrotu części kosztów procesu (pkt 2).

Powyższe rozstrzygnięcie zostało wydane na podstawie ustaleń, które Sąd Apelacyjny w całości podzielił i przyjął za własne. Z ustaleń tych wynikało, że w dniu 22 kwietnia 2009 r., ok. godz. 21:00 na ul. (...), na wysokości sklepu spożywczego, tuż za skrzyżowaniem z ul. (...) w T. doszło do wypadku komunikacyjnego z udziałem M. B. (1) - męża powódki. Kierujący, który brał udział w zdarzeniu – T. T., poruszał się pojazdem członowym składającym się z ciągnika siodłowego marki S. o nr. rej. (...) oraz naczepy marki T. o nr. rej. (...).

Przed wypadkiem T. T., znajdując się na ul. (...)

w T., przejeżdżał obok sklepu usytuowanego po prawej stronie drogi, przy którym stały trzy osoby, które minął. Następnie zauważył w lusterku wstecznym osobę idącą szybko chwiejnym krokiem w stronę jego samochodu, która

otarła się o tył naczepy z prawej strony i którą odrzuciło na pobocze. T. T. w tym momencie zareagował manewrem hamowania i zatrzymania pojazdu. Pieszy po potrąceniu leżał na poboczu około 1-1,5 m od prawej krawędzi jezdni.

Na naczepie nie ujawniono żadnych uszkodzeń.

W chwili wypadku M. B. (1) był nietrzeźwy, miał 6,08 promila alkoholu we krwi.

M. B. (1) wskutek odniesionych wielonarządowych obrażeń ciała (wstrząs pourazowy, stłuczenie mózgu i pnia mózgu z wylewami krwawymi podpajęczynówkowymi nad płatami ciemieniowymi, złamanie VI i VII żebra w linii przykręgosłupowej prawej z podbiegnięciami krwawymi i ich patologiczną ruchomością, krew w jamie brzusznej, mnogie pęknięcia torebki i mięszu wątroby, masywne krwiaki zaotrzewnowe, wieloodłamowe złamanie kości biodrowej i łonowej prawej, rozległa rana tłuczona tylnej powierzchni uda prawego, uszkodzenie aparatu więzadłowego z niestabilnością prawego kolana) zmarł w dniu 22 kwietnia 2009 r., ok. godz. 23:10 w Szpitalu (...) w T..

W sprawie przedmiotowego wypadku toczyło się postępowanie karne prowadzone przez Komendę Powiatową Policji w T.

pod sygn. akt RSD-62/09, nadzorowane przez Prokuraturę Rejonową

w T. (sygn. akt 1 Ds 485/09), które zostało zakończone postanowieniem z dnia 10 czerwca 2009 r. o umorzeniu śledztwa na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. wobec braku znamion czynu zabronionego stypizowanego w art. 177 § 2 k.k.

W toku śledztwa dopuszczony został dowód z opinii biegłego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego mgr. inż. T. S. na okoliczność ustalenia przyczyn zaistnienia wypadku drogowego oraz możliwości uniknięcia wypadku przez kierującego samochodem ciężarowym. Biegły wskazał, że taktyka i technika jazdy kierowcy była prawidłowa, bowiem poruszał się z dozwoloną prędkością, a z chwilą zauważenia stanu zagrożenia rozpoczął manewr hamowania, zaś bezpośrednią przyczyną wypadku było zachowanie pieszego, który nie obserwował drogi, nie zachował należytej ostrożności, nie ustąpił pierwszeństwa samochodowi ciężarowemu, wtargnął na jezdnię wprost w bok samochodu ciężarowego, a kierujący samochodem marki S. nie miał możliwości uniknięcia wypadku.

Powódka została powiadomiona przez organy ścigania o umorzeniu śledztwa.

Na miejscu wypadku nie ujawniono śladów pozwalających na ustalenie dokładnego toru ruchu pojazdu przed kontaktem pieszego z naczepą oraz

toru ruchu pieszego, jak również śladów pozwalających na ustalenie położenia pojazdu i pieszego w chwili potrącenia. Stąd też nie jest możliwe wykonanie pełnej i jednoznacznej rekonstrukcji przebiegu wypadku. Nie ma przy tym możliwości jednoznacznego ustalenia prędkości, z jaką mógł się poruszać pieszy oraz toru jego ruchu.

Nie jest możliwe precyzyjne określenie, przy jakiej prędkości pojazdu marki S. doszło do wypadku. Pewnym jest jedynie, że od chwili rozpoczęcia o godzinie 20.58 jazdy pojazd systematycznie zwiększał prędkość do 60 km/h; możliwe jest, że poruszał się w chwili wypadku z prędkością mniejszą niż 60 km/h, bowiem z zapisu tachografu wynika jedynie, że kierujący pojazdem marki S. przed zdarzeniem zwiększał prędkość, ale zapis nie pozwala na ustalenie, w której chwili to nastąpiło i z jakim opóźnieniem. Kierujący pojazdem widząc stojące przed sklepem osoby nie miał obowiązku spodziewać się, że któraś z nich ruszy w kierunku jezdni wprost pod jego pojazd. Odległość od wejścia do sklepu do krawędzi jezdni wynosiła ok. 5 m.

Biorąc pod uwagę obrażenia pieszego oraz fakt, że na naczepie nie było żadnych śladów uszkodzeń, jak również śladów biologicznych nie można mówić o „wessaniu” pieszego pod naczepę. Przy kontakcie pieszego z samochodem ciężarowym pieszy zostaje odrzucony niemal od razu, „odbija się od pojazdu”. Materiał dowodowy nie pozwala na inną analizę zachowania pieszego, ponieważ nie istnieją żadne inne, poza wskazanymi w zeznaniach T. T., okoliczności przebiegu wypadku.

Kierujący pojazdem marki S. poruszając się ul. (...)

w T. miał obowiązek zachować szczególną ostrożność (teren zabudowany, zbliżał się do przejścia dla pieszych) i należyte obserwować przedpole jazdy (brak chodników). Miał obowiązek spodziewać się pieszych na poboczu. Materiał dowodowy nie daje podstaw do twierdzenia, że T. T. nienależyte obserwował przedpole jazdy. Jego zachowanie było nieprawidłowe jedynie w zakresie poruszania się z nadmierną prędkością zbyt blisko prawej krawędzi jezdni. Prędkość dopuszczalna (50 km/h) w tej sytuacji była prędkością bezpieczną.

Kierujący nie miałby możliwości uniknięcia potrącenia pieszego poprzez wykonanie manewru hamowania lub omijania, ponieważ stan zagrożenia (ruch pieszego spod sklepu w kierunku naczepy) nastąpił po przejechaniu obok sklepu, a pieszy uderzył dopiero w tył naczepy.

Analiza materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy nie daje dostatecznych podstaw do twierdzenia, że przekroczenie prędkości o ok. 10 km/h i poruszanie się zbyt blisko prawej krawędzi jezdni miało związek z możliwością uniknięcia wypadku. Nie ma także podstaw do przypisania kierującemu przyczynienia się do wypadku. W tej sytuacji bezpośrednią przyczyną wystąpienia wypadku było nieprawidłowe zachowanie pieszego.

Analiza infrastruktury miejsca potrącenia oraz przebieg wypadku opisany przez kierującego pojazdem marki S. pozwalają na stwierdzenie, że pieszy wszedł w tył naczepy, następnie został odrzucony na pobocze. Takiej wersji przebiegu wypadku nie da się wykluczyć ze względu na stan upojenia pieszego – 6,12 promila alkoholu we krwi. Występujące przy stężeniu alkoholu we krwi

w wysokości 6,12 promila zaburzenia koordynacji wzrokowo - ruchowej, zaburzenia sprawności ruchowej, spadek sprawności intelektualnej powodują, że poszkodowany nie był w stanie podejmować właściwych reakcji na zagrożenie, nie mógł kontrolować swoich ruchów i zachowania, w tym toru poruszania się.

Wzrost stężenia alkoholu we krwi prowadzi do zakłóceń pracy kolejnych ośrodków systemu nerwowego. Obserwuje się obniżenie nastroju, zwiększoną agresywność, spadek tolerancji, obecność błędów w logicznym myśleniu, opóźnienie czasu reakcji, zaburzenia w psychomotoryce. Wraz ze wzrostem stężenia alkoholu we krwi zmiany funkcji psychomotorycznych zaczynają być na tyle niebezpieczne, że udział takiej osoby w ruchu drogowym stwarza znaczne zagrożenie. Pojawia się brak panowania nad sytuacjami i komunikacyjnie ważnymi zdarzeniami. Stężenie alkoholu we krwi powyżej jednego promila prowadzi do jeszcze większego zagrożenia, gdyż zaburzona zostaje zdolność do prawidłowych reakcji nawet w sytuacjach nieskomplikowanych. Obniżenie zdolności do jednoczesnego wykonywania dwóch lub więcej zadań obniża też skuteczność działania osoby w sytuacjach nagłych lub niespodziewanych. Nawet niewielkie stężenie alkoholu we krwi wywołuje nadmierne pobudzenie, nadmierną pewność siebie oraz osłabienie samokontroli.

Pismem z dnia 16 maja 2016 r., doręczonym w dniu 24 maja 2016 r., pełnomocnik powódki zgłosił szkodę, domagając się wszczęcia postępowania likwidacyjnego i zapłaty na jej rzecz kwoty 140.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę i ból po śmierci jej męża w terminie 30 dni od otrzymania wezwania.

Pismem z dnia 14 czerwca 2016 r. pozwany odmówił wypłaty świadczenia, powołując się na brak podstaw do przyjęcia odpowiedzialności za skutki zdarzenia w związku z wyłączną winą poszkodowanego.

E. B. i M. B. (1) zawarli związek małżeński

w 1977 r., z ich małżeństwa urodziło się czworo dzieci. M. B. (1)

w chwili śmierci miał 56 lat, mieszkał z powódką i dwojgiem dzieci

w T.. Pozostałe dzieci miały wtedy swoje rodziny

i mieszały w pobliżu. M. B. (1) nie miał stałego zatrudnienia, podejmował prace dorywcze, codziennie spożywał piwo lub pół butelki wina. Powódka ocenia, że miała dobre relacje z mężem, który był dobrym i lubianym człowiekiem, pomagał w domu. Powódka twierdzi, że nie pogodziła się do chwili obecnej ze śmiercią męża, po jego śmierci nie korzystała z pomocy psychiatry ani psychologa, nie związała się również z innym mężczyzną. Ma pięcioro wnucząt. Utrzymuje z dziećmi i wnukami regularny kontakt.

Powódka otrzymuje rentę rodzinną w kwocie 1.460 zł. Mieszka z synem K. i swoją matką, która ma 85 lat i pobiera rentę w wysokości

1.460 zł. K. pracuje i ma swoje dochody, nie partycypuje w kosztach utrzymania domu, które w całości pokrywa powódka. Powódka nie ma oszczędności, jest współwłaścicielką wraz z synem zabudowanej nieruchomości, na której mieszka. Choruje na nadciśnienie, na leki wydaje 40 zł miesięcznie.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo jako przedawnione przy zastosowaniu trzyletniego terminu przewidzianego w art. 442¹ § 1 k.c. Analiza ustalonych okoliczności zdarzenia, w tym wniosków zawartych w opinii biegłych ds. rekonstrukcji zdarzeń drogowych K. W. i chirurga ogólnego W. N., nie dała bowiem podstaw do uznania zachowania kierującego pojazdem marki S. za występki z art. 177 § 1 i 2 k.k., umożliwiające zastosowanie optowanego przez powódkę 20 letniego terminu

z art. 442¹ § 2 k.c. (w opinii nie stwierdzono, by zachowanie kierującego polegało na naruszeniu zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym w sposób skutkujący śmiercią poszkodowanego M. B. (1)). Powódka wiedziała natomiast o zaistnieniu szkody, a jako że została powiadomiona o umorzeniu dochodzenia, miała także obiektywną możliwość powzięcia wiadomości co do osoby obowiązanej do jej naprawienia. Tym samym, w przekonaniu Sądu, bieg początku okresu przedawnienia należało postrzegać za równy dacie wypadku. Z tej perspektywy, jak podkreślił Sąd, roszczenie uległo przedawnieniu nie tylko przed wytoczeniem powództwa w niniejszej sprawie (26 lipca 2016 r.), ale i przed zgłoszeniem szkody ubezpieczycielowi (25 maja 2016 r.), z którym nie można było wiązać skutku w postaci przerwania biegu terminu przedawnienia po myśli art. 819 § 4 k.c.

Nawet jednak, gdyby w rozpoznawanej sprawie przedawnienie nie nastąpiło, Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości co do tego, że nie zachodziłyby podstawy do przypisania stronie pozwanej odpowiedzialności gwarancyjnej, gdyż wyłączną winę w rozumieniu art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c. za swoją szkodę ponosi poszkodowany (zgodnie ze stanowiskiem biegłych ewentualne zachowanie prędkości 50 km/h przez kierującego i jazda bliżej osi jezdni nie dałyby mu możliwości podjęcia skutecznego manewru obronnego w warunkach nagłego wtargnięcia poszkodowanego z pobocza w tył naczepy prowadzonego przez niego samochodu). W konsekwencji uwzględnienia zarzutu przedawnienia Sąd Okręgowy odstąpił od prowadzenia postępowania dowodowego w kierunku ustalenia krzywdy powódki, a z uwagi na stwierdzony szczególnie uzasadniony wypadek, o jakim mowa w art. 102 k.p.c. obciążył powódkę jedynie częścią kosztów procesu strony przeciwnej.

Powódka zaskarżyła opisany wyrok w całości apelacją opartą na następujących zarzutach:

1. naruszenia przepisów prawa procesowego, tj.:

- art. 278 § 1 k.p.c. w zw. art. 227 k.p.c. w zw. z art. 217 § 3 k.p.c. poprzez bezzasadne oddalenie wniosku dowodowego powódki o dopuszczenie dowodu z opinii uzupełniającej biegłego do spraw wypadkowości oraz biegłego z zakresu medycyny sądowej w sytuacji, gdy przedmiotem dowodu było mające wpływ na rozstrzygnięcie sprawy ustalenie okoliczności o kluczowym znaczeniu dla oceny przebiegu zdarzenia, zasadności roszczenia i terminu przedawnienia, jaki powinien być zastosowany w niniejszej sprawie,

- art. 233 § 1 k.p.c. przez brak wszechstronnego rozważenia materiału zebranego w sprawie i przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, pobieżną, wybiórczą i nieobiektywną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego w postaci przesłuchania powódki, zeznań świadka oraz dokumentacji dołączonej do akt sprawy, skutkujące błędem w ustaleniach faktycznych polegającym na bezzasadnym przyjęciu, że:

- powódka posiadała możliwość wcześniejszego zgłoszenia szkody oraz wystąpienia z roszczeniem przeciwko pozwanemu w sytuacji, w której zarówno zeznania świadka M. B. (2), jak i samej powódki wskazują na fakt, że zdarzenie z dnia 22 kwietnia 2009 r. wywołało ogromną traumę uniemożliwiającą prawidłowe funkcjonowanie, a wiedza powódki w zakresie możliwości wystąpienia z roszczeniem przeciwko pozwanemu była znacznie ograniczona, także z uwagi na poziom jej wykształcenia oraz sytuację majątkową,

- zebrany materiał dowodowy jest kompletny i nie wymaga uzupełnienia o dodatkowe wiadomości specjalne zgodnie z wnioskiem strony powodowej w sytuacji, w której zebrany materiał dowodowy posiada liczne luki, niejasności oraz sprzeczności,
- kierujący pojazdem marki S. T. T. nie popełnił występku, a co z tym związane bezzasadne uznanie, że doszło do przedawnienia roszczenia (...),
- art. 102 k.p.c. poprzez bezzasadne uznanie, że w sprawie nie zachodzą przesłanki, które uzasadniałyby odstąpienia od zasądzenia od powódki na rzecz strony pozwanej kosztów sądowych,

2. naruszenia prawa materialnego, tj.:

- art. 442¹ § 1 i 2 k.c. poprzez jego błędną interpretację i uznanie, że doszło do przedawnienia roszczenia w sytuacji, gdy roszczenie o naprawienie szkody w przypadku, gdy wynikła ona ze zbrodni lub występku ulega przedawnieniu z upływem lat dwudziestu od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia,
- art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c. poprzez jego błędną interpretację i uznanie, że w przedmiotowej sprawie wystąpiły przesłanki egzoneracyjne wyłączające odpowiedzialność za szkodę kierującego pojazdem mechanicznym w sytuacji, gdy w związku z licznymi nieprawidłowościami po stronie kierującego pojazdem w zakresie taktyki i techniki prowadzenia pojazdu zmarłemu M. B. (1) nie można przypisać wyłącznej winy w rozumieniu art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c. za zdarzenie z dnia 22 kwietnia 2009 r.
- art. 446 § 4 k.c. poprzez jego błędną interpretację i uznanie, że w przedmiotowym postępowaniu nie zachodzą przesłanki i okoliczności uzasadniające przyznanie zadośćuczynienia po śmierci osoby najbliższej,
- art. 5 k.c. poprzez jego bezzasadne niezastosowanie i uznanie, że podnoszony przez pozwanego zarzut przedawnienia zasługuje na uwzględnienie w sytuacji, gdy szczególne okoliczności sprawy uzasadniały uznanie tego zarzutu za sprzeczny z zasadami współżycia społecznego i stanowiący nadużycie prawa podmiotowego w rozumieniu art. 5 k.c.

W konkluzji skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku zgodnie z treścią oddalonego powództwa oraz zwrot kosztów procesu za obie instancje, ewentualnie zaś o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego.

Pozwany odpowiadając na apelację, wniósł o jej oddalenie, jak również o zwrot kosztów powstałych na tym etapie sporu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Wywiedziona w tej sprawie apelacja nie dostarczyła argumentów, czy to natury materialnoprawnej, czy też procesowej, mogących wpłynąć na zmianę oceny dochodzonych przez powódkę roszczeń.

W szczególności chybione okazały się zastrzeżenia skarżącej, jakie podniosła w ramach zarzutu obraży art. 233 § 1 k.p.c. Zgodnie z zasadą swobodnej oceny dowodów wyrażoną w tym przepisie sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie „wszechstronnego rozważenia zebranego materiału”, a zatem, jak podkreśla się w orzecznictwie, z uwzględnieniem wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, jak również wszelkich okoliczności towarzyszących przeprowadzaniu poszczególnych dowodów i mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności

(wyrok SNz dnia 17 listopada 1966 r., II CR 423/66, OSNPG 1967, nr 5–6, poz. 21; uzasadnienie wyroku SN z dnia 24 marca 1999 r., I PKN 632/98, OSNAPiUS 2000, nr 10, poz. 382; uzasadnienie postanowienia SN z dnia 11 lipca 2002 r., IV CKN 1218/00, LEX nr 80266; uzasadnienie postanowienia SN z dnia 18 lipca 2002 r., IV CKN 1256/00, LEX nr 80267). Wynika z tego, że przepis art. 233 § 1 k.p.c. może zostać naruszony, jeżeli ocenie sądu nie podlegały wszystkie dowody, a całość materiału dowodowego nie stanowiła podstawy wyprowadzonych wniosków o faktach, bowiem nie można wówczas mówić o wszechstronnym rozważeniu zebranego materiału. Tego rodzaju uchybienia można się doszukiwać także wtedy, gdy zgromadzony przez sąd materiał dowodowy nie był kompletny, a przez to nie pozwalał na należyte rozstrzygnięcie sporu.

Skarżąca przede wszystkim z takim przejawem nie sprostania przez Sąd Okręgowy rygorom swobodnej oceny dowodów wiązała powyższy zarzut, uważając że stan sprawy wymagał, zgodnie z jej wnioskiem, dopełnienia o dodatkowe wiadomości specjalne z dziedziny rekonstrukcji wypadków drogowych oraz medycyny sądowej. W tej ostatniej kwestii oczekiwania skarżącej były jednak z gruntu niezrozumiałe, skoro biegły z zakresu medycyny sądowej nie wydał opinii zasadniczej, by możliwe było jej uzupełnienie (wniosek o dopuszczenie tego dowodu został oddalony, a przeciwko takiej decyzji skarżąca nie wymierzyła żadnego z obecnie stawianych zarzutów).

Wydana na potrzeby tego postępowania opinia biegłych K. W. i W. N. istotnie służyła ustaleniu okoliczności o kluczowym znaczeniu dla oceny przebiegu zdarzenia, zasadności roszczenia oraz terminu przedawnienia, jaki powinien być zastosowany i wbrew twierdzeniom skarżącej dostarczyła rzetelnych, należycie umotywowanych oraz zakreślonych granicami tezy dowodowej informacji, prezentujących jednoznaczne i kategoryczne stanowisko w sposób wykluczający dalsze opiniowanie. Wprawdzie sąd w trybie art. 286 k.p.c. może zażądać dodatkowej opinii od tych samych lub innych biegłych, niemniej taki dowód jest wyjątkowy. Za jego przeprowadzeniem przemawiają przykładowo braki w treści opinii, jej wewnętrzna sprzeczność, sprzeczność z innymi opiniami, niejasność bądź nielogiczność prezentowanych w niej wniosków i w żadnej mierze nie może go uzasadniać samo tylko niezadowolenie strony uznającej złożoną uprzednio opinię za niekorzystną, czy też upatrywanie w kolejnej opinii szans na udowodnienie zgodnej z twierdzeniami strony tezy. Stanowisko to jest utrwalone w doktrynie oraz judykaturze i znajduje akceptację Sądu Apelacyjnego w niniejszym składzie. Tymczasem skarżąca, chcąc zadać autorom wskazanej opinii kolejne pytania, dążyła w istocie do podważenia trafności zawartych w niej wniosków przez nadanie przysłemu postępowaniu dowodowemu odbiegającego od nich kierunku, nie zaś do wykazania potrzeby wyjaśnienia ewentualnie występujących w jej treści merytorycznych wątpliwości. Stąd też jej wniosek trafnie został oddalony, czego nie mógł zmienić zarzut oparty na przepisach art. 227 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. oraz art. 217 § 3 k.p.c., zwłaszcza że przystają one bardziej do ogólnego obowiązku sądu uczynienia przedmiotem dowodu (opinii biegłego) faktów o istotnym znaczeniu dla rozstrzygnięcia sprawy aniżeli do uzupełnienia już uzyskanego dowodu.

Opinia biegłych niewątpliwie stanowiła źródło ustaleń niezbędnych dla dokonania przez Sąd Okręgowy oceny zdarzenia z dnia 22 kwietnia 2009 r.

z punktu widzenia prawnokarnej odpowiedzialności kierującego pojazdem, której Sąd dokonywał samodzielnie wobec braku orzeczenia mającego moc wiążącą w tym postępowaniu (śledztwo w sprawie zaistniałego w tej dacie wypadku drogowego umorzono bez skutków, o jakich stanowi art. 11 k.p.c.). Zostało w niej stanowczo stwierdzone, że z ruchem kierowanego przez T. T. pojazdu członowego, składającego się z ciągnika siodłowego oraz naczepy, nie można łączyć bezpośredniej przyczyny wypadku, która leżała wyłącznie po stronie pieszego. Jediną nieprawidłowością w taktyce i technice jazdy kierującego było prawdopodobne przekroczenie prędkości o nie więcej niż 10 km/h przy jej administracyjnym ograniczeniu w miejscu zdarzenia do 50 km/h (zapis tachografu nie pozwalał na precyzyjne określenie prędkości pojazdu w momencie kontaktu pieszego z jego naczepą) oraz jazda zbyt blisko prawej krawędzi jezdni, jednakże nie były to czynniki determinujące możliwość uniknięcia wypadku, do którego doszłoby także w ich braku. Kierujący pojazdem mierzącym 16,3 metra (k. 118) nie mógł przy tym w warunkach, gdy doszło do nagłego wtargnięcia pieszego z pobocza w tył naczepy poprzez manewr hamowania bądź omijania wyeliminować

kolizję kierunku ruchu pojazdu z kierunkiem ruchu pieszego. Takie działania mogłyby mieć znaczenie przy innym usytuowaniu pieszego względem pojazdu, tj. gdyby znajdował się w przedpolu, a nie z tyłu pojazdu. Wobec powyższego Sąd Okręgowy nie miał podstaw do tego, by T. T. przypisać naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym w sposób skutkujący powstaniem wypadku i śmiercią M. B. (1), a następnie zakwalifikować jego zachowanie z przepisu art. 177 § 1 i § 2 k.k.

Zarzuty skarżącej, że biegli nie odnieśli się do sugerowanych przez nią zachowań kierującego pojazdem, który w jej przekonaniu, widząc grupę osób stojących przed sklepem w odległości 5 metrów od jezdni, z jej prawej strony, powinien zredukować prędkość, zaznaczyć swoją obecność na drodze sygnałem dźwiękowym, a nawet zjechać na przeciwległy pas ruchu, nie były w stanie zdyskwalifikować powyższej oceny. Przepisy prawa ruchu drogowego nie nakazują bowiem podjęcia w takich okolicznościach opisanych działań, a rolą sądu, nie zaś biegłego jest rozstrzygnięcie kwestii prawnych.

Brak wskazań do uznania zachowania T. T. za wyczerpujące znamiona przestępstwa przekładał się na niezasadność odwołania się do dwudziestoletniego terminu przedawnienia z art. 442¹ § 2 k.c.

i stosowanie w sprawie terminu przedawnienia przewidzianego w art. 442¹

§ 1 k.c. W przepisie tym ustawodawca sformułował ogólne reguły określające termin przedawnienia roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym, wskazując że przedawnienie następuje z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia (termin *a tempore scientiae*), lecz termin ten nie może być dłuższy niż 10 lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę (termin *a tempore facti*). Oczywiście nie jest konieczne, aby poszkodowany dowiedział się równocześnie o szkodzie, jak i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia, a w sytuacji, gdy poweźmie wiedzę o dłużniku później niż o samej szkodzie przyjmuje się, że termin przedawnienia rozpocznie bieg w tej późniejszej dacie (wyrok SN z dnia 10 kwietnia 2002 r., IV CKN 949/00).

Skarżąca stanęła na stanowisku, że realizując przysługujące jej z tytułu doznanej szkody uprawnienia nie była zdolna ze względu na stan psychiczny towarzyszący jej po śmierci męża, poziom posiadanego wykształcenia oraz stan majątkowy do zachowania trzyletniego terminu, o jakim mowa, i dopiero po 5 latach od zdarzenia nabyła pełną świadomość możliwości dochodzenia zadośćuczynienia. Nie kwestionowała natomiast tego, że wiedzę o szkodzie uzyskała w dniu wypadku, równym dniu śmierci jej męża, a także swej wiedzy o osobie sprawcy, istniejącej najpóźniej od dnia doręczenia jej postanowienia o umorzeniu śledztwa (16 czerwca 2009 r. – k. 64 *verte* załączonych akt I Ds 485/09). Stan wykształcenia i świadomości prawnej powódki jest okolicznością stałą i nie ma dowodów na to, że uległ zmianie wraz z upływem czasu od zdarzenia. Nie ma nadto dowodów wspierających jej twierdzenia o doznanej traumie i przedłużeniu się żałoby uniemożliwiającej normalne funkcjonowanie aż do 2015, czy 2016 r., jak wskazywała. Z ustaleń Sądu Okręgowego opartych na zeznaniach powódki wynika, że nie korzystała ona z pomocy psychologa ani psychiatry po śmierci męża, podczas gdy w świetle doświadczenia życiowego odpowiednia terapia w sytuacji przeciążenia negatywnymi emocjami po stracie osoby najbliższej wydawałaby się konieczna. Ewentualny brak rozeznania w kwestii możliwości wystąpienia z konkretnymi roszczeniami, a wcześniej zgłoszenia szkody – nawet jeśli dać wiarę powyższym twierdzeniom skarżącej – pozostawałby i tak nieistotny. Obowiązuje bowiem zasada powszechnej znajomości prawa, realizowana przez obowiązek publikacji powszechnie obowiązujących źródeł prawa, wobec czego nie można uchylić się od skutków prawnych przedawnienia roszczenia poprzez argumentację, że nie było się świadomym obowiązywania stosownych norm. Powódka nie wykazała, aby nie miała dostępu do owych źródeł. Nie przedstawiła również dowodu pozwalającego na uznanie, że nie zetknęła się ze szczególnych przyczyn z powszechną wiedzą o możliwości składania podobnych, jak w tej sprawie pozwów.

Z tych względów aktualność zachowuje ocena Sądu Okręgowego, że roszczenie powódki zawarte w pozwie z lipca 2016 r. uległo cztery lata wcześniej przedawnieniu, a terminu tego nie przerwało zgłoszenie szkody (nie generujące specjalnych nakładów finansowych), jako również spóźnione o cztery lata.

Tak odległy okres dzielący bez wyraźnej przyczyny zdarzenie szkodzące

od daty zainicjowania postępowania w rozpoznawanej sprawie wykluczał uznanie zgłoszonego przez stronę pozwaną zarzutu przedawnienia za nadużycie prawa w rozumieniu art. 5 k.c. W świetle stanowiska judykatury dopuszczalne jest jedynie niewielkie przekroczenie terminu przedawnienia (postanowienie SN z dnia 15 marca 2005 r., II UK 203/04). Nie zmienia to faktu, że skarżąca nie przybliżyła żadnej zasady współżycia społecznego, która miałaby decydować

o takim uznaniu, podczas gdy strona, domagając się zastosowania art. 5 k.c., powinna podjąć próbę sformułowania tej zasady współżycia społecznego, z którą niezgodne w jej ocenie jest czynienie użytku z prawa podmiotowego.

Konsekwencją przedawnienia roszczenia stało się oddalenie powództwa bez potrzeby analizowania poszczególnych przesłanek będącego jego podstawą art. 446 § 4 k.c., jak też przesłanek odpowiedzialności sprawcy wypadku. Odniesienie się przez Sąd Okręgowy do zagadnienia wyłącznej winy poszkodowanego, jako okoliczności egzoneracyjnej, miało tylko hipotetyczny charakter i zostało poczynione na marginesie rozważań bez skutków dla treści wyroku. Stąd też konfrontowanie dokonanej z tej perspektywy oceny z zarzutami apelacji dla ostatecznego wyniku postępowania było daremne. Niemniej ocena ta była prawidłowa, skoro zachowanie pieszego, który znajdował się w stanie głębokiego upojenia alkoholowego, nie był zdolny do kontrolowania swych reakcji i bezwiednie wkroczył na jezdnię, nie ustępując pierwszeństwa przejeżdżającemu nią samochodowi, pochłaniało ustalone po stronie kierującego pojazdem marki S. naruszenie zasad ruchu drogowego, które nie było ani rażące, ani istotne dla zaistnienia i przebiegu wypadku.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny stosownie do art. 385 k.p.c.

oddalił przedstawioną apelację, uznając ją za wyraz nieuzasadnionej

krytyki zaskarżonego orzeczenia, a także zdecydował się na odstąpienie od obciążenia powódki kosztami postępowania apelacyjnego z zastosowaniem

art. 102 k.p.c., w czym kierował się charakterem roszczenia oraz sytuacją majątkową i życiową powódki. Jednocześnie nie znalazł podstaw do skorygowania zaskarżonego wyroku w części orzekającej o kosztach procesu

i pomniejszenia skali nałożonego na powódkę obciążenia o koszty sądowe

w postaci wydatku na wynagrodzenie biegłego, gdyż powódka – wobec upływu czasu od zdarzenia szkodzącego oraz obowiązujących przepisów regulujących terminy przedawniania roszczeń – wytoczyła spóźnione powództwo, wikłając pozwanego w bezpodstawny i kosztowny spór, mimo że korzystała z pomocy profesjonalnego pełnomocnika, który winien ją co do tego uświadomić.